

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Beny ogłoszeń: Zwykły (domowy) 10 gr. Niedziela 30 gr. Na 1/2 strony 50 gr. Układ tabelaryczny 50% drożej
Nokturny 30 gr. Po kronie 40 gr. Drobne ogłosz. od słowa 7 gr. Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża 1. 11. — Tel. 3844. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.408

Niesłychane pokrzywdzenie rzemiosła krakowskiego.

Uprzywilejowanie Warszawy kosztem prowincji. — Niełojalność krakowskiej komandy polskiej.

W listopadzie ub. roku wyświadczyła Komenda Policji Państwowej w Krakowie ofertę do wszystkich majstrów krakowskich w Krakowie z tem, że zniemcza skierować funkcjonalistów policji z wszelkimi robotami w zakresie wszelkiej wehodyzacji, do warsztatów prywatnych.

W poście tem zaznacza m. in. komendant policji: „O ile Pan skłony jest robotę dla funkcjonalistów policji w swoim warsztacie, należy wniesić do referatu gospodarczego komendy wojewódzkiej policji państwowej w Krakowie ofertę, w której zapodać należy ceny za samą robotę, bez dodatków za użycie sort mundurowych dla oficerów policji i posterunkowych (które następnie szczegółowo są wymienione) z tem, że sorty te musiałyby być wykonywane ściśle według przepisanych wzorów”.

Oczywiście na pismo to wpłynął szereg ofert od krakowskich krakowskich, przechożących wraz z innymi pałacami rzemiosła ostry krzyż. Ze szczególnym uznaniem przyjęto ofertę komendanta wojewódzkiego p. Pilecha, który zaraz na wstępie rozważanego pisma stwierdził, iż praktycznie zastosować jedynie służącą zasadę, liv rozdział robot i dostaw dla policji uduktuczyniły był między miejscowych rzemieślników.

Itebilo jednak przebież rozważanie. Oferte nie mogąc doczekać się odpowiedzi na swe oferty poraził ludzko sporadycznie, bądź też gromadnie wrzacać się do Komendy policji z zapewnieniami, jak się sprawa tych robot przedstawia. Niesłuszne interwencje te spotykały się z wymijającymi odpowiedziami lub obiecaniami, a mieszkańcy mieszkali mijał. Zachowanie się Komendy policji było to istotnie zaniżające. W ostatnich dniach udeła się przeto ponownie delegacja krakowskich do p. Pilecha, który przyparty do muru oświadczył zdumionym rzemieślnikom, że roboty dla policji krakowskiej wykonywane są już... w Warszawie! Kraków w Krakowie liczyć mogą co najwyżej na roboty mundurowe dla oficerów policyjnych!!!

Interpelowany w tej sprawie przez Instruktora Przemysłu wojewódzkiego krakowskiego, p. komendant Pilech, oświadczył, że z nadesłanych do komendy ofert krakowskich wybrana została jedna (p. K.), i że tylko tej firmie robotę będą oddawane. Ze — dalej — idzie tu tylko o prywatną robotę funkcjonalistów policji, urzędowe bowiem sorty wykonywane są w Warszawie.

Rozgoryczenie wśród majstrów krakowskich Krakowa z powodu postępowania krakowskiej komendy policji — jest bardzo silne.

Przedewszystkiem potępia tu należy jak najbardziej stanowczy system oddawania wszystkich robot i dostaw wyłącznie Warszawie. Żadne względy racjonalne nie przemawiają w obronie takiego postępowania władz. Specjalnie zaś jeśli idzie o jakość wykonania robot krakowskich — to stwierdzeniem jest, że poziom fachowy krakowskiego w Małopolsce w Niemczech nie ustępuje poziomowi warszawskiemu, o ile go nawet pod pewnymi względami nie przewyższa. Jest natomiast naderżym pokrzywdzeniem Małopolski i w ogóle innych dzielnic takie faworyzowanie Warszawy, skoro nietych warszawski przemysł, ale i prowincjonalny ponosi ciężary podatkowe na rzecz państwa i to obciążenia tych ciężarów cięższe. Nie jest słusznym, by tylko uprzywilejowani kr-

zysłali z tych prerogatyw, jakie należą się wszystkim w równej mierze.

Nie poraz pierwszy dziś walczymy z tym samym pędem naszych urzędów, widzianych warsztatów rękodzielniczych tylko w Warszawie — wtedy, gdy idzie o rozdział dostaw, a na miejscu — wtedy, gdy idzie o powołanie...

Wysoce niełojalnym jest również postępowanie komendy policji, która wrzaca się do rzemieślników z propozycją wykonywania robot, a następnie nie udziela na oferty odpowiedzi, względnie daje odpowiedzi wymijające. Wygląda to na razę niekolekowanie rzemieślników, poprostu kipi z ich na wyraz ciężkiego położenia. A chociaż wreszcie sam sposób „załatwiania” całej sprawy — jak go przedstawia p. komendant Pilech: Wybrała się dowolnie jedną firmę bez zachowania należytych przy tem formalności, bez przetargu i kontroli nadesłanych ofert, są to zupełnie nowe metody postępowania w takich sprawach, nie znane rękodzieln krakowskiemu przyzwyczajonemu z dawniejszych jeszcze czasów do lojalnego traktowania.

Dziwnymi drogami chodzi nasza polityka podatkowa.

Kary na zakładających przedsiębiorstwa. — Wymaganie podatku obrotowego i... komu na tem zależało? — Chrz. Dem. przeciw nadmieremu podatkowi majatkowemu.

Wszystkie najważniejsze wody obecnego systemu podatkowego chodzą znowy przez generalnego mówcę Klubu Ch. D. w dyskusji budżetowej Sejmu, p. Kwaśkowski, gruntownie i ostrej krytyce.

Wystąpił on przedewszystkiem przeciw patentom przemysłowym, które są karą na ludzi zakładających przedsiębiorstwa, oraz wykazał ułuboczne wpływy, jakie odgrywały rolę przy ustalaniu podatku obrotowego i majatkowego. Główne usterki jego przemówienia podamy.

Na obywateli, jaki nam dał p. referent budżetu Ministerstwa Skarbu o całokształcie problemów, związanych z działalnością Ministerstwa Skarbu, zgrabiamy się i to nietychko dziś dopiero. Niejednokrotnie miłem zaszczyt uzasadniać to sta nowisko Klubu naszego wobec spraw gospodarczych, finansowych i skarbowych i z tych samych wychodziłszy założeń i to same stosowaliśmy kryteria, że one są zgodne z kryteriami przyjętymi we wszystkich gospodarstwach drożych państwach na zachód od nas położonych.

Przeciw wyroczniom podatku dochodowego — w interesie jednej warstwy społecznej, przeciw uwolnieniu od obowiązku składania fałszywych informacji gospodarstw do 120 morgów majątków ziemskich, których posiadacze w zachodnich dzielnicach Polski nie są ludźmi zamożniejszymi od wielu drobnych kupców i rzemieślników, pro-

stawiliśmy zawsze. Tem silniej, że w braku dochodów dostatecznych państwo niekiedy się do środków takich, jak stałe podwyższenie podatków pośrednich, które najwięcej ciąży na warstwach najuboższych kraju. Podkreślić muszę, że przeciw patentom przemysłowym Klub nasz protestował jak najostre, a gdy p. Władysław Gładki dał patentu zapomniał, powiedziałem otwarcie, że u nas, na zachodzie patenty uważa się za karę na człowieka, który zakłada przedsiębiorstwo. Człowiek z drobkim kapitałem, przedsiębiorczy, zakłada przedsiębiorstwo i dopiero po kilku miesiącach łatwo może zapłacić podatek procedowany od tego przedsiębiorstwa. Ale, kiedy on, rozpoznając skromnym kapitałem, może zacząć od wykupowania patentu, to wówczas nie ma pieniędzy na prowadzenie przedsiębiorstwa.

Jedeli tutaj jeden z mówców w stosunku do p. Ministra Przemysłu i Handlu żądał, żebymy w Polsce mieli Kruppów i Stinnesów, to ze znajomości mojej życia gospodarczego, w którym Kruppi i Stinnesi wyrośli, powiem Panom, że ludzie ci zaczęli od tak skromnych rozmiarów, że nie starczyłoby im na kuno patentów i w Polsce nie rozpoczeliby nawet swoich przedsiębiorstw, to zastrzeżony im ciężniejszy na kupno patentów.

Staciliśmy niejednokrotnie batalię przeciw

